

der Mitglieder war, sondern auch charitative Tätigkeit. Man kann auch nicht den Einfluss des religiösen Theaters übersehen. Die Bühnenkunst stand auf einem guten Niveau. Man scheute auch nicht vor technischen Neuigkeiten (Drehbühnen kann man seit dem Jahre 1637 aufweisen).

Ein kräftiges Einflussmittel war das Buch- und Presseapostolat. Vor 1773 hatte die Gesellschaft ungefähr 20 Druckereien in Polen. Seit dem Jahre 1872 war ein Jesuitenverlagshaus in Krakau (seit 1935 ein Teil in Warschau) tätig.

Es wurden Missionen für verschiedene Stände und Berufe (Königs- und Prinzenhöfe, Soldaten, Volk, Gefangene, Emigrierte Land- und Industriearbeiter) gehalten. Von der Gesellschaft gegründete und geführte Bruderschaften und Vereine sollten verschieden sozialen Misständen abhelfen. Besonders wurde gegen die Trunksucht gekämpft, und wo es ging erschwerte man den Alkoholverschank. Die Jesuiten kämpften auch in Polen gegen Hexenwahn und Aberglauben. Im Jahre 1630, also noch vor dem Erscheinen der *Cautio Criminalis* Friedrichs von Spee (1631) erreichte man in Lublin, dass die Folter gegen Hexereverdächtige von der Stadtbehörde nicht angewandt wurde. In den Zeiten der Pest und Not halfen die Jesuiten mit allen Mitteln ihren Nächsten. Im Jahre 1710 verlor die Gesellschaft in Polen mehr als 150 ihrer Mitglieder, welche Pestkranke betreuten.

Verschiedene Frömmigkeitsformen wurden von den Jesuiten in Polen eingeführt. An erster Stelle muss man die Andacht zum Hl. Herzen Jesu (Bruderschaften des hl. Herzens können seit dem Jahr 1730 in den Kirchen der Gesellschaft in Polen aufgewiesen werden) und das mit ihr verbundene Gebetsapostolat erwähnen. Družbicki und nach ihm Fenicki und Chomętowski propagierten die Andacht zur hl. Jungfrau in der Form, die später der hl. Ludwig Grignon de Monfort (Verschreibung in die Sklaverei Mariens) weltbekannt machte. Die Jesuiten führten in Polen die Maiandacht, das Vierzigstündige Gebet sowie die dreitägige Expiationsandacht am Ende der Fastenzeit ein. Ihnen verdankt das polnische Volk viele Kirchenlieder und besonders die Popularität der kleinen Tageszeiten von der Unbefleckten Empfängnis der hl. Jungfrau sowie den Gebrauch des Grusses: „Gelobt sei Jesus Christus“.

Die Hauptmerkmale des jesuitischen Lebens und Wirkungsstiles in Polen sind: 1) Die Fähigkeit die Ehre Gottes mit dem Wohl der Menschen, die übernatürlichen Mittel mit den natürlichen zu verbinden und zugleich der existierenden Situation anzupassen. 2) Eine ausgesprochen apostolische Lebensinstellung. 3) Eine tiefe Liebe zum Heiland, seiner Kirche und ihrem sichtbaren Haupt auf Erden.

O. PAWEŁ SZCZANIECKI O. S. B.

NAWRÓCENIE KWADRANTYNA

Kraj konwertytów

Kościół chlubi się konwertytami. Obchodzi rok rocznie pamiętne nawrócenie św. Pawła. Zapisuje w swych dziejach nawrócenia zarówno jednostek jak i całych narodów.

Za granicą wyraźnie wzrasta zainteresowanie tym tak ważnym przedmiotem. Powstają wydawnictwa, instytuty. Tymczasem w Polsce, która jest naprawdę krajem konwersji, mało się na ten temat mówi i słyszy, jakkolwiek nie brak tu wydarzeń tego rodzaju. Są sławni konwertyci współcześnie wśród nas żyjący. W ostatniej dobie przychodzili lub powracali do Kościoła bardzo wybitni ludzie: Chopin, Klaczko, Brzozowski, Brückner, dwaj Feldmannowie, Jodko-Narkiewicz i inni.

Samo położenie geograficzne na skrzyżowaniu wpływów różnych kultur i wyznań stawia Polskę w wyjątkowych pod tym względem warunkach. Jej dzieje rozpoczynają się od chrztu Mieszka, który nawrócił się z pogaństwa do katolicyzmu. Dogłębne nawrócenie narodu przeciąga się aż do schyłku średniowiecza, ale już są dążenia zmierzające do nawracania innych narodów.

Nowy rozdział w dziejach Polski rozpoczyna nawrócenie Jagielly i Litwy. Nikt nie przypuszcza, że stało się to łatwo i prędko. Konwersja jednostek, a nawet zbiorowa święci tryumfy nazajutrz po licznych odstępstwach w XVI w. Pod wpływem kontrreformacji szereg osób powraca do Kościoła. Czytać o tym można w żywotach kardynała Hozjusza, Skargi i innych. Nie wszystkie nawrócenia były wielkie, ale i takich nie brakowało. Niech za przykład posłużą Radziwiłł-Sierotka, albo Łęczyccy ojciec i syn, późniejszy jezuita. Byli i mniejsi, np. doktor Wilkowski, który leczył Radziwiłła i Tomasz Zuliński. Życie jego opisał H. Powodowski. To wszystko ciekawi zarówno historyka jak i psychologa religii i apologetę, a także każdego myślącego katolika.

Badanie tych spraw sięga w najgłębsze warstwy duszy, tam, gdzie laska liczy się z naturą człowieka i zwyczają, gdzie decydują się losy jednostki, rodzin i społeczności. Historyk konwersji spo-

tyka zarazem wielkie nurty kulturalne, problemy epoki nieraz odległej a mimo to nie tracącej swej aktualności.

Ciekawią człowieka motywy odejścia od Boga, ale jeszcze bardziej drogi odnalezienia Go w pielgrzymce życia. Czasami są one wręcz zabawne. M. Beata Konstancja, późniejsza karmelitanka, nawraca się w niedzielę palmową pod wpływem słów Ewangelii: „znajdziecie oślicę przywiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywieźcie ją do mnie” (Mt 21,2). „Które to słowa — powiada Jaroszewicz — do siebie obróciła Konstancja”. Co przygotowało tę konwersję? Tenże autor zapisał, że wyznając jeszcze kalwińską wiarę „chodziła do kościoła katolickiego, w którym widząc i uważając święte ofiary i obrzędy kościelne, do prawdziwej wiary chęć brała”. A więc liturgia Kościoła, Msza św., była w tym wypadku siłą atrakcyjną dla kogoś, kto nie miał jej w swym wyznaniu.

Obecne studium dotyczy konwersji sensacyjnej w swym czasie, w której działały podobne motywy. Przedmiotem jego jest książka pt. *Palinodiae*.

Niepodobna jej streszczać. Chodzi raczej o to, aby przez pewną selekcję wybrać z jej bogatej treści tylko to wszystko, co objaśni to ciekawe wydarzenie. Kolejno więc nastąpi analiza tytułu, kwestia autorstwa, zarys problematyki utworu, wreszcie jego ocena, jako dokumentu historycznego.

I. Analiza tytułu.

Zgodnie ze zwyczajem powszechnym w XVI w. książka ma długi i rozbudowany tytuł, który dość szczęśliwie wprowadza w zawarte w niej zagadnienia. Oto jak brzmi on w całości: *Palinodiae sive revocationes Fabiani Quadrantini, cum factus esset ex lutherano Catholicus, recitatae Brunsbergae in Collegio Societatis Jesu. Coloniae 1571*¹.

Pierwsze słowo jest pochodzenia greckiego. Stanowi ono humanistyczną legitymację, która zaświadczy o wysokiej klasie całego utworu. Istotnie jest on napisany z wielkim smakiem i umiarem. Są to protokoły sesji naukowej, która dotyczyła nawrócenia na katolicyzm. Wprowadza to w praktykę klasztoru braniewskiego, mianowicie wykorzystywano tam i badano ważniejsze wydarzenia. Dlatego też młody konwertyta został zaproszony, by opowiedział motywy swej decyzji. Relacje te zostały spisane na gorąco i następnie opublikowane.

Revocationes — czyli odwołania nie mają nic z karnego procesu, w którym by wyznaczono tego rodzaju satysfakcję. Przeciwnie, konwertyta głęboko wdzięczny za łaskę nawrócenia, informuje po prostu swych dotychczasowych mistrzów, a przyszłych współ-

¹ Estreicher, t. XXV s. 433.

braci, o argumentach, które w jego przekonaniu byłyby najbardziej skuteczne w dyskusji z luteranami.

Interesuje nas przede wszystkim osoba Fabiana Kwadrantyna. Polska była terenem jego działalności, dlatego spolszczono tak jego łacińskie nazwisko. W rzeczywistości brzmiało ono po niemiecku Viertel albo Viertler². Urodził się w Starogardzie na Pomorzu Gdańskim³. W dwudziestym trzecim roku życia dokonał konwersji, o której tu mowa. Studia swe rozpoczął w Braniewie a kontynuował je w Rzymie, gdzie wyróżnił się postęпами jako „złoty alumn” w *Collegium Germanicum*. Od 1574 r. przebywa wśród najbliższego otoczenia kardynała Hozjusza aż do jego śmierci w 1579 r. Następnie spieszy z apostolską pomocą na Inflanty⁴. Przez kilka lat jest proboszczem w Parnawie. Blisko współpracuje z biskupem Nideckim⁵; jest przy jego chorobie i śmierci (1587). Współcześnie wstawia się jako misjonarz, przemawiający do ludu w językach polskim, niemieckim lub estońskim. Trudności były oczywiście ogromne, był jedynym kapłanem w promieniu kilkunastu mil. Kraj wymagał reorganizacji katolicyzmu.

Kwadrantyn nosił się już od dawna z myślą o wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego. Narazie jednak sprzeciwiał się temu sam kardynał Hozjusz, który pragnął wykorzystać uczonego kapłana na Warmii. Ostatecznie udało mu się zrealizować swe pragnienie w r. 1588⁶. Działa następnie jako profesor teologii polemicznej w Poznaniu. Później przebywa w Krakowie jako spowiednik królowej Anny Austriaczki. Jest zarazem (niemieckim) kaznodzieją w kościele św. Barbary i mistrzem nowicjatu. „Znać w nim przede wszystkim mówcę. Umiał też podobno wzruszać kazaniami, niezłym Laterna za Batorego. Zwolniony 15 maja 1600 r. z dworu po zgonie królowej Anny (która na rękach jego skonała) udał się Kwadrantyn do Braniewa na kapelanię i tam umarł w 1605 r. Wielewicki nazywa go *vir humilis et ob iocundos mores amabilis*”⁷.

Trzeba jeszcze dodać prace literackie: Opis życia i śmierci królowej Anny pt. *Speculum pietatis* (niebaczne nazwanie królewicza

² Ka. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, Lwów 1900 s. 768.

³ Jako „Stargardus” figuruje w tytule utworu pt. *Speculum pietatis*, Brunsbergae 1605.

⁴ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, Kraków 1933 Odb. z Archiwum Komisji do dziejów oświaty i szkolnictwa t. IV s. 133; A. kard. Steinhuber S. J., *Geschichte des Collegium Germanicum*, Freiburg im Br. 1906 t. I s. 82—3, 104 i 347. U obu autorów szereg błędów: Starogard „in der Diözese Kalisch”; Fabian rodzi się *von ruthenischen Eltern*; Odtworzenie biografii Kwadrantyna natrafia na trudności, bo autorzy podają fałszywe dane, np. ks. Załęski utrzymuje, że *Palinodiae* zostały napisane łacińskim wierszem.

⁵ K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*, Kraków 1892 s. 341, 345, 347.

⁶ H. Barycz, dz. cyt. inaczey o tym mówi.

⁷ C. Lechicki, *Jezuici i Skarga na dworze Zygmunta III*, Lwów 1929 s. 11; tenże, *Mecenat Zygmunta III*, Warszawa 1932 s. 107.

dziedzicem tronu sprowadziło na autora burzę nienawiści)⁸. Współpracował również z T. Treterem w tłumaczeniu *Peregrynacji Radziwiłła*, wielkiego konwertyty.⁹ Listy Kwadrantyna zebrano i wydano już później¹⁰.

Oto rys życia tak typowy dla tego wieku: bujne zdolności doskonale pokierowane w Zakonie, wielkie przyjaźnie i zaciekłe nienawiści, bogactwo wydarzeń i dokonań. Mimo to jednak zatarła się pamięć o Kwadrantynie, który nie doczekał się monografii.

Był on sławnym konwertytą. To wyносиło go w oczach współczesnych i dziś jeszcze budzi zainteresowanie. Szczęściem zachowały się niektóre akta jego nawrócenia. Zawiera je omawiana książka.

Po analizie tytułu powstaje zagadnienie, kto napisał *Palinodiae*? Jest to kwestia złożona, która jednak domaga się rozwiązania.

2. Kwestia autorstwa

Kwestia autorstwa wysuwa się mechanicznie z porównywania tytułów utworu w jego rozmaitych wydaniach.

Pierwsze z nich ujrzało światło dzienne w Kolonii w 1571 r. i nosi tytuł wyżej przytoczony: *Palinodiae sive revocationes*. W wydaniach następnych, weneckich, występuje już słowo *recantationes*, gdzie indziej nawet przepada owo greckie zatytułowanie. W tych wypadkach, gdzie utwór pojawia się osobno, pod tytułem widnieje zwrot: *issu et auctoritate Ill-mi et R-mi Cardinalis Stanislai Hosji aeditae*. Rzecz nie nasuwa żadnych wątpliwości: autorem jest sam Kwadrantyn, a Hozjusz patronuje wydawnictwu. Taką opinię reprezentują liczni autorzy. Jeśli ją przyjąć, Kwadrantyn wyrasta na wielkiego mistrza słowa, bo *Palinodiae* mają wybitne wartości.

Sprawa jednakże się komplikuje, gdy napotyka się ten utwór w zbiorowych wydaniach pism Hozjusza z adnotacją: *ab Illmo Cardinali Hosio conscriptae*¹¹. W ten sposób pojawia się nowa możliwość, zaświadczone w sposób najbardziej autorytatywny przez wiernego kardynałowi Reszkę, który czuwał nad owym zbiorowym wydaniem. Co więcej, tenże Stanisław Reszka ponawia swe twierdze-

⁸ J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. II, Kraków 1918 s. 63.

⁹ K. Hartleb, *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do ziemi św.* (w): *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego* Lwów 1933 s. 40.

¹⁰ G. Gansen, *Quadrantinus*, LThK t. VIII (Freiburg 1936) s. 571 n.

¹¹ S. Hosii... *Opera omnia*, Coloniae 1584 t. I s. 719 Estr. XVIII s. 289, por. również wydanie weneckie 1573 fol. 343 n. Estr. XXV s. 433 n.

nie jeszcze na innym miejscu, gdy wśród dzieł Hozjusza mieści także *Palinodiae*. Szereg autorów idzie za tym twierdzeniem.¹²

Oczywiście jest ono fascynujące dla tych, którzy interesują się wybitnym kardynałem. Świetne dziełko polemiczne które dotyczy Mszy św. zdaje się uzupełniać brak takiej wypowiedzi w całości pism Hozjusza. Jeśli bowiem przypisać mu to dzieło, wyróżnie on na wielkiego liturgistę złotego wieku. Utwór ten uzupełnia doskonale liturgiczne rozdziały w *Konfesji*¹³ i w innych jego dziełach. To prawda, że słownictwo i doktryna jest tu i tam blisko pokrewna, nawet identyczna. Do argumentów przemawiających za autorstwem Hozjusza dołączyć można jeszcze jeden, dotąd nie użyty: mianowicie wiadomo, że Kwadrantyn nawrócił się „słuchając kazań Hozjusza”¹⁴. Otóż *Palinodiae* ani słowem nie wspominają o kardynale — co tłumaczy się tylko jego własnym autorstwem.

Niemniej jest i trzecia możliwość, która wydaje się prawdopodobna, że utwór został napisany wspólnymi siłami¹⁵. Pierwszy zarzys dał Kwadrantyn w owych konferencjach, które głosił w kolegium braniewskim. Był on wówczas bardzo młody, to też wypowiedzi jego zawierały tylko najprostrze motywy nawrócenia. Nie mogło być mowy z jego strony o jakimkolwiek nauczaniu tak wytrawnego audytorium. Tymczasem *Palinodiae* sprawiają inne wrażenie: są to wykłady rutynowanego kontrowersyisty. Zagadkę tłumaczy ingerencja Hozjusza, który proste wyznania wziął na swój warsztat, sam je opracował, zinterpretował i ubrał w szatę słowno-doktrynalną. Zyskuje na tym nawet sam Kwadrantyn, któremu utwór przyczynił sławy: ukazał go bowiem w świetnym ujęciu Hozjusza. Ten zaś był mistrzem słowa. W rzeczy samej żywy temperament kardynała wypowiedział się świetnie na tych kartach pełnych werwy, tak jak serce jego ująć musiała osoba konwertyty. Był to przecież sukces nielada, że oto ktoś powracał do Kościoła drogami

¹² *Scriptis autem in vita sua, hos qui sejuuntur libros in defensionem fidei Christianae... item Recantationes septem, quas e Fabiano Quadrantino publice ad instructionem et exemplum recitari et vulgari voluit... S. Rescius, Stanislai Hosii vita*, ed. S. Smoczyński, Pelplinii 1938 Appendix II: *Obitus et elogium Cardinalis Hosii*. Idą za nim kard. Steinhuber, j. w. s. 347; w Polsce ka. J. Bochenek, *Stanisława Hozjusza nauka o Eucharystii*, Warszawa 1936 s. 25 i 128; „W 1567 pisze Hozjusz *Palinodiae*... wydane w 1568 w Dylindze”. — Wydania tego nie znał bibliografowie. Chronologia również wydaje się nieściśła. Por. wreszcie K. PiekarSKI, *Katalog Biblioteki Kórnickiej*, Kórnik 1929 s. 158: „Wedle Reszki autorem *Palinodiae* jest właściwie Hozjusz”.

¹³ S. Hosii *Confessio Catholicae fidei etc.* I wyd. Cracoviae 1553. W obecnym studium referencje odnoszą się do wydania wiedeńskiego z 1560.

¹⁴ Ks. F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygnanta III*, t. I, Lwów 1828 s. 261.

¹⁵ S. Frankl, *Doctrina Hosii de sacrificio missae*, Coll. Theol. F 16, 1935 s. 326; G. Gansen, *Quadrantinus*, j. w. Znamiennie, że tej kwestii nie dostrzegł J. Lortz, *Kardinal Stanislaus Hosius*, Braunsberg 1931 s. 139.

wskazywanymi przez kardynała. Motywy konwersji pokrywają się przecież z jego nauką o św. liturgii, a późniejsze *Palinodiae* potwierdzają je tylko i uzupełniają.

3. Znaki święte

Głównym przedmiotem, który omawiają *Palinodiae*, jest Msza św. To prawda, że temat został szeroko rozbudowany sięgając do zasadniczych dogmatów katolicyzmu¹⁶, ale przede wszystkim dotyczy zagadnień liturgicznych: kapłaństwa, praktyki komuninej, ofiary, jej skuteczności i doskonałości, wreszcie jej ustanowienia i proroctw, które jej dotyczyły.

Msza św. jest najbardziej reprezentatywnym aktem liturgii, dlatego ją Hozjusz po prostu z liturgią utożsamia¹⁷. W określaniu istoty liturgii główny nacisk spoczywa na tym, co nazwać można widocznością (zewnętrznością) znaku i jego rolą przypominania (pamiętka). Harmonizuje to doskonale z doktryną *Konfesji*.

Centralnym faktem i fundamentem myśli katolickiej jest Odkupienie. Chrystus ustanowił Kościół i powierzył mu dzieło przypominania Odkupienia Bogu i ludziom. Pełni się ono nieustannie, bo Kościół wprowadził wiele zwyczajów, które temu celowi służą.¹⁸ Dla przykładu wskazać można krzyże, które widnieją na rozdrożach, a przede wszystkim w kościołach. Obowiązywał podówczas przepis umieszczania krzyża na środku kościoła, jak to dziś jeszcze zobaczyć można w katedrze wrocławskiej. Hozjusz wspomina o tym wyraźnie. Krzyż ten jest ustawiony po to, aby się rzucał w oczy wszystkim, tym nawet, którzy czytać nie potrafią. Bo każdy ma wiedzieć i pamiętać o Chrystusie i Jego Odkupieniu.¹⁹

Innym sposobem przypominającym dzieło Odkupienia jest tydzień z poszczeniem w piątek i święceniem niedzieli, które to dni odpowiadają Chrystusowym tajemnicom. Jeszcze potężniej pojawia się to w dorocznym obchodzie Wielkanocy. Jest on z istoty swej pouczający i przypominający²⁰.

Inną jeszcze pamiętką w tej samej dziedzinie jest zwyczaj oplatków w okresie Bożego Narodzenia: jego celem jest przypom-

¹⁶ *Præcipue etiam verae doctrinae capita sic explicantur, Palinodiae*, przedmowa wydawcy.

¹⁷ Msza św. = liturgia, por. *Palinodiae* f. 138; *Confessio* f. 131—132.

¹⁸ *Itaque non scriptis tantum et sermonibus verum et dierum observationibus et signis et imaginibus, gestu habitu varioque ritu et caeremoniis in mortalium pectoribus imprimuntur, Palinodiae*, Coloniae 1571 f. 10; *Confessio*, Vienna 1560 f. 250. Hozjusz powtarza to wielokrotnie.

¹⁹ *ut ne... tanti beneficii possent oblivisci, Confessio* f. 11; *Palinodiae*, f. 10.

²⁰ *Revocatio V* dotyczy Wielkanocy. *Palinodiae* ss. 146—175. Jak się ta kwestia ukazuje w *Konfesji* zob. O. P. Szchaniecki, *Trzy ujęcia istoty roku kościelnego*, „Ateneum Kapłańskie” 55: 1957 s. 327 n.

nienie, że Jezus złożył się w ofierze, jako hostia czysta i niepokalana.²¹

Pamiętką w najwyższym stopniu jest Msza św. Jako taką ustanowił ją Chrystus i dlatego też sprawuje się codziennie, aby przypominać Odkupienie²². Ilekroć Hozjusz mówi o Mszy św. powtarza słowa *memoria, commemoratio, recordatio*. Jest to konieczny składnik definicji Mszy św.

W swoich świętych wypowiedziach o podniesieniu Hozjusz znajduje sposobność by wskazać, jak ono Bogu przypomina o Odkupieniu: *Signum sacrificii*.²³

Liturgia jest więc pamiętką. Gdy chodzi o zwrot jej ku ludziom trzeba, aby była widzialna. Hozjusz poświęcił tej sprawie całą część swej *Konfesji* pt. *De externo cultu*. Ma więc liturgia zarówno stronę wewnętrzną jak i tę, która podpada zmysłom. Wyraża to augustyńska zasada, że „ofiara jest widzialnym znakiem rzeczy niewidzialnej”. Konieczne są więc obie strony zagadnienia. W tym wypadku jednak akcent uwydatni rolę, jaką kult zewnętrzny spełnia w liturgii — pamiętce (czyli upamiętniającej). Jest to w nauce kardynała sprawa zupełnie zasadnicza i wielokrotnie do niej powraca: liturgia Kościoła jest ostentacyjna i rzuca się w oczy. Chodzi tu przede wszystkim o zmysł wzroku. Udział w nabożeństwie zaczyna się od patrzenia i widzenia. Na tej podstawie buduje się głębsze zrozumienie i doskonalsze uczestnictwo.

W związku z tym pojawia się w słowniku Hozjusza tak częsty wyraz *repraesentatio* we wszystkich jego odmianach. Dokładne jego znaczenie określiłaby dopiero gruntowna analiza. Ogólnie jednak można powiedzieć, że jest ono w związku z pokazywaniem i widzeniem. Jest to również element definicji liturgii i określenie roli różnych rytów. Referencje są zbyteczne, skoro wyraz ten powtarzają tak często zarówno *Konfesja*, jak i *Palinodiae*.

Uwydatnienie tych właściwości liturgii, tego mianowicie, że jest pamiętką i to widzialną, było potrzebne dla wyjaśnienia motywów, które Kwadrantyna skłoniły do nawrócenia. Oczywiście na tak powierzchownej analizie nie mógłby poprzestać żaden z badaczy nauki Hozjusza o liturgii. W tym wypadku jednak musi to wystarczyć, gdyż bardziej wnikliwe wywody mogłyby zaciemnić całość obrazu.

4. Wobec dylematu

Liturgia nie istnieje abstrakcyjnie, ale jest dziełem, które sprawuje Kościół: *Pia Mater Ecclesia*. W ten sposób obraz nabywa

²¹ *Palinodiae*, f. 180.

²² *Commemoratio quaedam et repraesentatio fit ad altare, Palinodiae*, s. 19 n.

²³ *Confessio*, f. 99; *Palinodiae*, s. 131—132; s. 177 etc.

barw i życia. To Kościół, *Ecclesia Dei*, podjęła rozkaz Zbawiciela: to czynicie na moją pamiątkę.

Ona naucza — ona przypomina.

W nauce Hozjusza Kościół jest kimś bardzo konkretnym. W ekonomii zbawienia ma ona niezastąpione miejsce i zadanie. Chrystus nie głosił Ewangelii ani nie rozkazywał w próżnię, lecz wszystko przekazał Kościołowi. Ustanawiając Sakramenty, ustanowił też Kościół, który będzie ich strzegł i nimi szafował. W takim ujęciu ukazuje się posłannictwo Kościoła, aby nieustannie przypominać ludziom dzieło Odkupienia i związane z tym potrzeby i szanse. Kościół świadomie to zadanie pełni poprzez wieki, obmyślając i organizując cały system pamiątek i przypomnień, jak już o tym była mowa. Dokonuje się to przez znaki nieraz tak zewnętrzne, jak krzyż stojący przy drodze, przede wszystkim jednak przez znaki sakramentalne. Jednym z najpotężniejszych jest znak ofiary i najcisłej z nią związany ryt podniesienia.

Kościół — Święta Matka — jest rzeczywistą bohaterką zarówno Konfesji Hozjusza, jak i utworu pt. *Palinodiae*. Tym więcej uzasadnia się takie twierdzenie, że jest tam wyraźne dramatyczne napięcie, które stwarza właściwy dylemat Kwadrantyna i wielu jego współczesnych. W każdym razie Ona to nieustannie czyni wysiłki, aby dzieło Chrystusa upamiętnić i w sercach swych wyznawców utrwalić²⁴. Ona to poprzez swe rytury zewnętrzne i ceremonie wciąż „rzuca w oczy” (to ulubiony zwrot Hozjusza) znaki święte, przymuszając jakby do zobaczenia, zrozumienia i wyciągnięcia wniosków.

Kościół dla Kwadrantyna był czymś konkretnym, podobnie jak liturgia: przydywał mu Hozjusz, otaczali go jezuita z Braniewa... Tak sprawowała się święta Ofiara. Reszka napisał, że kardynał odznaczał się pobożnością eucharystyczną. Kwadrantyn więc widział pamiątkę Chrystusa w „najlepszym wydaniu” i ta, poprzez znaki zewnętrzne, przemawiała do jego duszy, przekonując o Odkupicielu i Jego dziele, które w ten sposób przedłuża się poprzez długie wieki dla zbawienia ludzkości. To była wszakże tylko jedna strona rzeczywistości.

Palinodiae pozwalają również wyczytać antytezę. Wyziera ona z każdej stronicy. Badacz musi się liczyć, że utwór powstał już po zawyrokowaniu i decyzji. A przecież nie było tak od początku. Przeciwnie — Kwadrantyn, syn protestanckiej rodziny, wychowany w niemieckim środowisku Starogardu, z domu wyniósł zupełnie

²⁴ *Hanc igitur propitiationem, hanc oblationem et hostiam, qua nos in cruce Christus redemit et auribus et animis fidelium pia mater Ecclesia semper est inculcare conata, numquam ut ex eorum pectoribus eius elabi memoria posset. Palinodiae, f. 179. Por. analogiczne wypowiedzi na pierwszych kartach Konfesji.*

inne wyobrażenia. Mówiono tam również o Chrystusie, Jego dziele i o Ewangelii, ale Msza św. była zwalczana z całą zajadłością. Nazywano ją *theatrica actio et hystrionica representatio*²⁵. Ostrze tego określenia zwraca się wprost przeciw widzialnej pamiątce. Nie tylko *Palinodiae*, ale wszystkie księgi kontrowersyjne tego okresu pozwalają odtworzyć stanowisko różnowierców w stosunku do Mszy św. Może najbogatsze świadectwo daje pismo pośmiertne Wojciecha Nowopoleczyka²⁶. Oczywiście to samo można wyczytać w innych dziełach Hozjusza, który tezy swych antagonistów ubiera we właściwe mu, soczyste niekiedy epitety. Ze strony różnowierczej postawa antyliturgiczna ujawniła się od początku, jednakże napięcie wyraźnie wzrastało i zarzuty mnożyły się. Swoistym dokumentem są pisma Andrzeja Chrzastowskiego, już znacznie późniejsze, ale jeszcze przynależne do Złotego wieku²⁷. Zaatakowane więc zostało wszystko, co składa się na liturgię Kościoła: kapłaństwo, ofiara, praktyka Komunii św. pod jedną postacią, aż wreszcie odrzucono całość. O ile katolicyzm jest nawskroś liturgiczny (tak go przynajmniej przedstawiają *Palinodiae*) — o tyle jego antyteza, a mianowicie luteranizm, odrzuca liturgię. Gdzie zatem jest prawda?

Tak pojawia się dylemat Kwadrantyna. Do niego już należało osądzić i wybrać. Nieprzemijającą wartością utworu jest jasne postawienie tej kwestii. Na pewno porusza on bardzo wiele spraw z tym powiązanych, ale zasadniczy problem — jak się zdaje — dał się ująć w powyższym wywodzie.

Wprawdzie *Palinodiae* opowiadają tylko trudność, którą miał przezwyciężyć sam Kwadrantyn, jednakże mistrzowskie pióro Hozjusza ukazało kwestię tak szeroko, że zaintrygowało każdego myślącego człowieka.

5. *Palinodiae*, jako dokument historyczny.

Palinodiae są cennym dokumentem dla historyka. Jasno się wiążą ze swoim czasem i miejscem. Sprawy tam omówione dzieją się w Polsce za panowania Zygmunta Augusta. Autor odwołuje się do zwyczajów miejscowych, wspomina nazwy takie, jak Lublin czy Braniewo i osoby, znane nam skądinąd. Mówi o „naszym języku”, o „narodowych Świętych Wojciechu i Stanisławie”, na innym miejscu o Polakach, Rusinach i Prusakach.

Palinodiae są świadectwem kontrowersji, która charakteryzowała owe czasy, ukazują katolicką argumentację nie tylko w defensywie, ale nawet zaczepną. Opisują jej sukces.

²⁵ *Palinodiae, f. 183.*

²⁶ *Apologia Alberti Novicampiani, Cracoviae 1559, passim.*

²⁷ *Andree Chrzastovii, Duo libelli de officio missae, Basileae 1594; i druga wydana w tymże roku również w Bazylei pt. Praxis de cearemonis et canone missae.*

Palinodiae, które kilkakrotnie pojawiały się jako osobne książki, mają wstępy swych wydawców. Otóż pierwszy z nich, Maternus Cholinus, który od lat już służył Hozjuszowi²⁸ zapowiada, że w utworze będzie *historia doctissimi cuiusdam viri*. Czy to odpowiada prawdzie? Na pewno nie jest to *historia* w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Biograf Kwadrantyna nie znajdzie tam wielu szczegółów z jego życia²⁹, a motywy jego konwersji trzeba dopiero odszukiwać pod wielu warstwami skojarzonych z nimi tematów ogólnych. Zresztą sama postać przemawiającego konwertyty nie łatwo godzi się z „historycznym Kwadrantynem”, który w momencie tym miał zaledwie dwudzieste lata i dopiero w niedalekiej przyszłości rozpoczął swe studia. Tymczasem *Palinodiae* są to mowy wytrawnego teologa, który posługuje się świętą łaciną. Argumentacja z Ojców Kościoła greckich i łacińskich nie przedstawia dlań trudności. Zagadnienia teologiczne są mu widocznie chlebem powszednim, co więcej, cechuje go głęboka znajomość katolickiego zwyczaju. Kwadrantyn, którego można wyczytać na tych kartach, to ktoś, kto przeżył odpowiedzialność na swoje błędnowierstwo, a słuchaczy swych traktuje jak uczniów, przestrogi i pouczeniami. A przecież byli to teologowie z Towarzystwa Jezusowego, zaś przydywał im pewnie sam kardynał Hozjusz! Nie takim językiem przemawia nowicjusz.

Palinodiae są więc konstrukcją literacką, w której faktyczne nawrócenie Kwadrantyna jest tylko okazją do podjęcia tematu. Toteż rysy osobiste Kwadrantyna zatarły się i ustąpiły na rzecz jakiegoś dojrzałego człowieka owej epoki zmagania o prawdę religijną. Natomiast wyraźniej pojawia się temperament rzeczywistego autora.

Hozjusz był już wówczas wytrawnym pisarzem. Rozumiał znaczenie kontrowersji i potrzebę użycia w polemice narzędzia lżejszego, mianowicie piśmka, któreby łączyło w sobie pewną sensacyjność, łatwość, prostotę z siłą przekonywania. Nawrócenie Kwadrantyna stało się doskonałym punktem wyjścia. Zyskało ono sławę zwłaszcza, gdy znalazło takiego piewca. *Palinodiae* ukazały się potem dwukrotnie w Wenecji, gdzie znalazły wydawcę. Był nim Dominik Nicolinus. We wstępie do wydania z 1575 r. pisze on, że sukces odniesiony na rynkach księgarskich w Polsce i w Niem-

cech skłania go do ponownego opracowania utworu. (W następstwie przybył indeks, który pozwala zorientować się w bogactwie poruszonych tam tematów.) Słuszne więc były przewidywania Hozjusza, że tego rodzaju literatura znajdzie chętnych odbiorców i trafi do przekonania. Toteż *Palinodiae* zaliczyć trzeba do najzręczniejszych jego wystąpień literackich.

Dopelnieniem jest obraz kardynała.

W zbiorach pelplińskich zachował się portret „przedstawiający Hozjusza w półpostaci, ubranego w purpurową mocetę i biret; twarz blada, chuda, wydłużona; długa bieluteńska broda; w prawym ręku trzyma szkło powiększające a w lewej rozłożony arkusz z widokiem katedry fromborskiej³⁰. Jest to Hozjusz, o którym świadczą *Palinodiae*: Znając posłannictwo Kościoła „pokazującego”, patrzy nań z największą uwagą, przez szkło powiększające. Zarazem widzi i tego, kto oponuje i walczy z dziełem Kościoła, młodego Kwadrantyna. Przypuszczalnie też tu tkwiła przyczyna.

Zasługą i sukcesem kardynała było, że nauczył tak patrzeć młodego Kwadrantyna. Przypuszczalnie też tu tkwiła przyczyna, dla której tak ukochał go i trzymał przy sobie. Kardynał umiał bacznie obserwować rzeczywistość, sądzić ją, jak również umiał ją pokazywać innym w liturgii, w kazaniach i w pismach. *Palinodiae* stawiają czytelnika wobec dylematu i jak Kwadrantyna w swym czasie — zmuszają do decyzji.

Palinodiae są cennym dokumentem dla historyka Mszy św. w Polsce. Złoty wiek miał całą literaturę mszalną, którą rozpoczyna publikacja bpa Krzyckiego, a koronują wiecy jezuici: Skaruga, Wujek i Junga. Cechuje ją akcent polemiczny, bo różnowiercy zakwestionowali w liturgii wszystko od podstaw³¹. Dlatego też trzeba było wszystkiego bronić. Historyk liturgii wiele na tym zyskuje. *Palinodiae* są w tym kontekście czymś wyjątkowym ze względu na swój polot i obfitość tematów. Msza św. i liturgia nie jest tu czymś dodatkowym ale przeciwnie, to zasadnicze dzieło Kościoła, część składowa katolicyzmu, która wiąże się z fundamentalnym jego dogmatem o Odkupieniu.

Jak już była mowa, Hozjusz był teologiem podniesienia. Tytuł ten trzeba mu przypisać właśnie ze względu na *Palinodiae*: ryt ten wprowadzony w Polsce u schyłku średniowiecza został zaatakowany przez różnowierców. Wiadomo, jaką rolę spełnia on w pobożności

²⁸ U niego wydal Hozjusz w r. 1558 pismo pt. *Verae christianae catholicaeque doctrinae propugnatio*.

²⁹ Interesować może tekst oświadczenia, który mu uroczyscie podesunął Fryderyk Bartsch, zwany z polską Barzczem (w tekście Barscius). Między III-cią a IV-tą wypowiedzią Kwadrantyna — jest to szczególnie z praktyki brauiewskiej: oto jego słowa: *Clara voce pronuncia, Quo melius autem ab omnibus intelligi queas, etiam vernacula lingua dicit: Ich bin ein Christ, ein Papist, ein Papist, ein Consulist, aller meiner Oberheit, der mich Gott underworfen hat will ich treue und gehorsam leisten. Aber da behüt mich Gott für, das ich soll ein Lutherist, ein Calvinist, ein Sathanist sein. Palinodiae, f. 101.*

³⁰ Ks. A. Liedtke, *Dokola zagadnień hojjańskich*, „Nasza Przeszłość” t. 4: 1948 s. 305.

³¹ List Hozjusza do senatu kolońskiego: *An est ullum religionis nostrae dogma, quod a nostri temporis haereticis convulsum et labefactum non fit? Sacramenta sublata, sacerdotium et sacrificium abrogatum etc. Palinodiae, s. 243.*

Kościola. Hozjusz uzasadnił go, jak nikt dotąd. To prawda, że teren był już przygotowany przez wypowiedzi w *Konfesji*. Także i inne tematy liturgiczne, których dotyczą *Palinodiae*, jak np. Komunia św. pod jedną postacią, były przez kardynała wielokrotnie omawiane. Ułatwia to ujęcie jedności teologii hozjańskiej, która w zakresie liturgii jest wzniosła i oryginalna. Rzeczywiście, Hozjusz jest wielkim liturgistą złotego wieku, a *Palinodiae* najciekawszym jego pismem w zakresie teologii liturgii.

Jest to również dokument, który ucieszy historyka nawróceń w Polsce. Wprowadza on w krąg oddziaływania kardynała Hozjusza i jezuitów z Braniewa. Był to zapewne także złoty wiek w dziedzinie tak mało znanej. Ocena argumentów liturgicznych należy już do apologetów. Historyk poprzestaje na stwierdzeniu, że posługiwano się nimi w owym czasie²² a także, że były one przekonywujące, czego dowodem nawrócenie Kwadrantyna i *Palinodiae* Hozjusza.



SPIS ILUSTRACJI

	Str.
1. Portret kard. St. Hozjusza	24—25
2. Katalog osób koleg. w Braniewie (1565—68)	48—49
3. Portret Mikołaja Łęczyckiego	57—58
4. Portret Piotra Skargi	88—89
5. Portret prymasa St. Karnkowskiego	120—121
6. Portret Kaspra Druźbickiego	184—185

²² A Petrici *Nidecii, Parallela Ecclesiae etc.* Coloniae 1576 t. 56—57. Dzieło dedykowane Hozjuszowi i wyraźnie odeń zależne. (Estr. XXIII s. 105).